

Piotr Andrzejewski

Instytut Studiów Politycznych PAN

O zasadności stosowania teorii postkolonialnej w badaniach nad historią Europy Środkowej na przykładzie Polski i Niemiec

Wstęp

Na pierwszy rzut oka może wydawać się, że trudno znaleźć mniej adekwatną teorię, która ma służyć do opisu relacji polsko-niemieckich i sytuacji w Europie Środkowej niż teoria postkolonialna. W powszechnej świadomości kolonie to terytoria zamorskie będące w posiadaniu imperium. Dobrym odzwierciedleniem takiego postrzegania jest popularna definicja na portalu wikipedia.pl: „kolonia to posiadłość państwa, kraju macierzystego (metropolii) znajdująca się poza jego granicami, ale podlegająca bezpośredniej zależności politycznej i gospodarczej¹”. W encyklopedii PWN termin ten jest bardziej zniuansowany: „W czasach nowożytnych posiadłość jakiegoś państwa, zwykle zamorska, uzależniona od tego państwa; teren ekspansji politycznej i eksploatacji ekonomicznej²”. Jak widać, profesjonalna definicja nie czyni z zamorskości warunku *sine qua non* uznania danego terytorium za kolonię. Co więcej, samo zjawisko kolonializmu wydaje się być ograniczone do relacji pomiędzy europejskim centrum a peryferiami – krajami trzeciego świata. Pozornie może wydawać się, że Polska nie uczestniczyła w procesie kolonizacji i dekolonizacji, ani jako kolonizator, ani jako kolonizowany. Czy zatem opisywanie polskich doświadczeń w kategoriach kolonialnych i postkolonialnych jest bezzasadne?

¹ [https://pl.wikipedia.org/wiki/Kolonia_\(geografia_polityczna\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Kolonia_(geografia_polityczna)) (dostęp: 25 lipca 2017).

² <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/kolonia;3924007.html> (dostęp: 25 lipca 2017).

Rozwój teorii kolonialnej i w szczególności jej najważniejszego odłamu, czyli teorii postkolonialnej przypada na drugą połowę XX wieku. Proces ten związany był z bezpośrednim doświadczeniem rozpadu wielkich kolonialnych imperiów – Wielkiej Brytanii i Francji. Wraz z tym rozpadem pojawił się nowy dyskurs kładący szczególny nacisk na elementy dominacji i podporządkowania, autorytetu i posłuszeństwa. Naturalnie pierwsze badania dotyczyły relacji pomiędzy krajami Europy Zachodniej a ich byłymi zamorskimi posiadłościami. Przełomową pracą dotyczącą teorii postkolonialnej był *Orientalizm* Edwarda Saïda z 1978 roku, tekst w zasadzie do dzisiaj traktowany jako kanoniczny³. Według Saïda kulturowe wyobrażenia dotyczące Orientu należy traktować jako społeczne konstrukty. Europejski „zachód” wytworzył kulturowy koncept „wschodu”, co dało Europejczykom szansę na uniemożliwienie społecznościom Bliskiego Wschodu, Indii i Azji samodzielnego reprezentowania siebie, jako odrębnych kultur i społeczności. Orientalizm scalił więc i zredukował niezachodni świat w jedną, homogeniczną kulturę. Oczywiście ta kultura była przedstawiana (świadomie lub nie) jako gorsza, zacofana, dzika i nieracjonalna. Najważniejszą tezą Saïda jest stwierdzenie, że same ludy „orientalne” zaczęły patrzeć na siebie oczami Zachodu, przez pryzmat zachodnich konstruktów. Ten sposób samopostrzegania stanowi jedno z największych dziedzictw kolonializmu w mentalności ludów kolonizowanych, a problemy z jego przewyciężeniem stanowiły podstawę rozwoju teorii postkolonialnej.

Same badania postkolonialne opierają się przede wszystkim na analizie literatury. Jednak, jak wskazuje Janusz Korek, badania te nigdy nie były ograniczone li tylko do literaturoznawstwa. Postkolonializm zawsze wychodził poza jedną dyscyplinę naukową, włączając elementy historii, archeologii, etnologii, antropologii, filozofii, politologii i socjologii⁴. Poprzez brak konkretnej definicji badanej dziedziny oraz niezdefiniowaną metodologię kolejne dziedziny nauki są włączane do badań postkolonialnych w tak szeroki sposób, że można pokusić się o stwierdzenie, że teoria postkolonialna stanowi rodzaj interdyscyplinarnej holistycznej metanarracji naukowej. Podobny proces zachodzi również w naukach o tzw. płci kulturowej – *gender studies*.

Skoro teorię postkolonialną definiuje się ogólnikowo jako badanie relacji władzy, to być może jej nazwa nie jest do końca adekwatna. Nie jest to jednak miejsce na dywagacje nad przystawalnością teorii kolonialnej do przedmiotu jej badań. Mimo wszystko należy przyznać, że dokonywane w świetle teorii postkolonialnej reinterpretacje historii, dzieł literatury, filmów, przemówień polityków itd. dają bardzo interesujące efekty (np. analizy dzieł Szekspira czy Jane Austen jako imperialnych i kolonialnych). Nie jest również moim celem stworzenie nowej siatki pojęciowej (np. teorii imperialnej). W moim przekonaniu bardzo szeroko rozumiana teoria kolonialna dostarcza wystarczających narzędzi i metod oraz stanowi propozycję do prowadzenia nowatorskich badań o regionie Europy Środkowo-Wschodniej, Południowo-Wschodniej i Wschodniej.

³ E. W. Saïd, *Orientalism*, Pantheon, New York 1978, Wyd. polski: Orientalizm, tł. W. Kalinowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1991.

⁴ J. Korek, *Central and Eastern Europe from a Postcolonial Perspective*, <http://www.postcolonial-europe.eu/pl/essays/60--central-and-eastern-europe-from-a-postcolonial-perspective.html> (dostęp: 25 lipca 2017).

Poszerzanie zastosowania badań postkolonialnych wchłaniało nie tylko kolejne dziedziny naukowe, ale także kolejne regiony geograficzne. Tylko kwestią czasu był moment, gdy obiektem analiz stały się państwa i narody europejskie. W pierwszej kolejności zaczęto analizować najbliższe otoczenie anglosaskiego centrum kolonialnych badań, czyli Celtów – Szkotów i przede wszystkim Irlandczyków⁵. Biorąc pod uwagę dynamikę w stosowaniu teorii postkolonialnej, nie jest zaskoczeniem, że od przełomu XX i XXI wieku również i obszar Europy Środkowej i Wschodniej stał się przedmiotem badań.

Uprawnioną i zrozumiałą reakcją na podjęcie prób takich badań jest sprzeciw. W końcu teoria kolonialna powinna zajmować się relacjami pomiędzy metropolią i kolonią. Czym innym jest analiza powiązań, podobieństw i różnic w relacjach pomiędzy państwami Europy Zachodniej a krajami tzw. trzeciego świata, a czym innym badanie krajów europejskich. Czy o mieszanych narodowo terytoriach Europy Środkowej i Wschodniej, które wchodziły w skład imperiów można w ogóle mówić jak o koloniach? Z całą pewnością nie były one koloniami w tradycyjnym znaczeniu tego słowa. Jednakże za radą Janusza Korka można skupić się na istocie badań nad kolonializmem i imperializmem jako próbie zrozumienia tego, jak imperialne centrum władzy zamierzało w teorii i praktyce podporządkować sobie albo zdominować terytorium Europy Środkowo-Wschodniej. Nie ma znaczenia, czy pomiędzy imperialnym centrum a zajęętymi peryferiami istniała morska lub inna naturalna granica, skoro relacje władzy tworzyły się w podobny sposób jak między tradycyjnymi potęgami kolonialnymi a zamorskimi koloniami.

Stan badań – Europa Środkowo-Wschodnia

Pierwsza fala badań postkolonialnych wiąże się z takimi postaciami jak wspomniany powyżej Edward Said czy indyjska badaczka Gayatri Spivak. Skupili się oni w swoich badaniach wyłącznie na relacji krajów Pierwszego Świata z krajami Trzeciego Świata. Nie zauważyli, że pomiędzy tymi dwoma przestrzeniami istniał jeszcze Drugi Świat nie ograniczony tylko do Europy Środkowo-Wschodniej, ale zawierający także w sobie Azję Środkową. W liczącej ponad 400 stron pracy *Culture and Imperialism*⁶ Said wspomina Rosję tylko osiem razy, a Związek Sowiecki sześciokrotnie. Ten region geograficzny pozostawał poza jego polem zainteresowań.

Co ciekawe, nawet kontakt z dziełami najważniejszego brytyjskiego pisarza doby kolonialnych imperiów – Józefa Korzeniowskiego (Josepha Conrada) nie skłonił tych badaczy do zainteresowania się źródłami krytycznej postawy Korzeniowskiego w stosunku do działań kolonizatorów. Nie znali i nie rozumieli polskich źródeł moralności bohaterów conradowskich powieści.

Kolejnym problemem, który wyłączał Europę Środkowo-Wschodnią z badań postkolonialnych, był silny związek tej teorii z marksizmem. Najlepszym przykładem jest popularna książka Michaela Hardta i Antonia Negriego *Empire*. Dla autorów Związek

⁵ K. Kenny, *Ireland and the British Empire*, Oxford University Press, Oxford – New York 2006. oraz C. Carroll, P. King, *Ireland and Postcolonial Theory*, Cork University Press, Cork 2003.

⁶ E. W. Said, *Culture and Imperialism*, Vintage, London 1994. Wyd. polskie: *Kultura i imperializm*, tłum. M. Wyrwas-Wiśniewska, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009.

Sowiecki nie był przykładem społeczeństwa totalitarnego. To negatywnie nacechowane określenie przypisywali zimnowojennej retoryce państw kapitalistycznych⁷.

Mimo tych przeciwności teoria postkolonialna zdobywała kolejne przyczółki w Europie. Pierwszym państwem i kulturą przeanalizowaną w duchu tej teorii była Irlandia. Zapewne stało się tak poprzez bliskość Irlandii do kultury anglosaskiej. Nie jest też dziełem przypadku, że pierwsze badania Europy Środkowo-Wschodniej również pojawiły się na gruncie anglosaskim. Rok 2000 był nie tylko przełomem dwóch tysiącleci, to wtedy właśnie ukazała się pionierska praca Ewy Thompson wydana później pod polskim tytułem: *Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*⁸. Związane z prof. Thompson czasopismo naukowe „The Sarmatian Review” wydawane przez Rice University w Huston zgromadziło badaczy literatury polskiej, rosyjskiej i ukraińskiej, którzy coraz częściej sięgali po teorię postkolonialną w swych analizach.

Bardzo ciekawym zjawiskiem jest rozwój badań postkolonialnych na polskim gruncie. W swoim podsumowaniu tej tematyki Stanley Bill wskazuje, że początki tych badań w Polsce są silnie związane z konserwatyzmem, co przyczyniło się do powstania konserwatywnego (czyli również niemarksistowskiego) odłamu teorii postkolonialnej. Wśród najważniejszych postaci Bill wymienia: prof. Ewę Thompson, dr. hab. Dariusza Skórczewskiego, publicystę Rafała Ziemkiewicza i pisarza Jarosława Marka Rymkiewicza oraz po części prof. Marię Janion⁹. „Podstawowe współdzielone przez nich założenie głosi, że dziewiętnastowieczna i dwudziestowieczna historia Polski – dzieje zewnętrznej dominacji, zaborów i podboju przez obce siły – jest w swej istocie porównywalna do kolonizacji doświadczanej przez tubylczych mieszkańców Afryki, Azji, obu Ameryk i Australii. Zgodnie z tą narracją imperia rosyjskie, pruskie i austriackie »skolonizowały« Rzeczpospolitą Obojga Narodów pod koniec osiemnastego wieku, dzieląc ją na trzy zabory. 150 lat później – po dwóch międzywojennych dekadach świeżo odzyskanej niepodległości – Związek Radziecki »skolonizował« II Rzeczpospolitą (począwszy od 1944 roku). Wydarzenia historyczne, o których mowa, odbiły się głęboko na polskiej myśli, polityce, kulturze, sztuce i literaturze tamtych czasów. Ich ślady są dziś widoczne we wszystkich wspomnianych sferach – oraz ogólnie w »polskiej mentalności« – a Polska to teraz klasycznie »postkolonialna« kultura”¹⁰.

Największym problemem, jaki pojawia się w aplikowaniu teorii postkolonialnej przez polskich konserwatystów, jest niemożność poradzenia sobie z brakiem rosyjskiej/radzieckiej hegemonii kulturowej w Polsce¹¹. Ewa Thompson uważa, że ten brak jest wypełniany

⁷ M. Hardt, A. Negri, *Empire*, Harvard University Press, Cambridge 2000, s. 278. Wyd. polskie: *Imperium*, przeł. S. Ślusarski i A. Kołbaniuk, W.A.B., Warszawa 2005.

⁸ E. Thompson, *Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i Kolonializm*, przeł. A. Sierszulska, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2015.

⁹ Maria Janion argumentuje, że polscy Słowianie ulegli kolonizacji wraz z przyjęciem chrześcijaństwa. Wyparcie swojej tożsamości i tradycji ma według niej kłaść się długim cieniem na polskiej mentalności i literaturze, w której wyraża się tęsknota za utraconą pierwotną kulturą.

¹⁰ S. Bill, *W poszukiwaniu autentyczności: kultura polska i natura teorii postkolonialnej*, 2014. <http://www.postcolonial-europe.eu/pl/essays/173-seeking-the-authentic-polish-culture-and-the-nature-of-postcolonial-theory.html>

¹¹ Stanley Bill nie wspomina jednak o rusyfikowaniu polskiej architektury albo o próbie narzucenia socrealizmu jako dominującego stylu w sztuce.

przez tzw. hegemonia zastępczego, którym dla Polaków jest świat Zachodu, w szczególności jego anglosaska odmiana. Zamiast porównywać się i odwoływać do Rosji, Polska (i jej elity) przeglądają się w oczach Zachodu i mają wobec tego Zachodu kompleksy.

Nowością w zastosowaniu teorii postkolonialnej są prace Jana Sowy oraz Tomasza Zaryckiego. W szczególności ten pierwszy autor próbuje przenieść kolonialne kalki na procesy zachodzące w I Rzeczpospolitej. Relację między polską szlachtą a Kozakami oraz szerzej między Polakami a Ukraińcami traktuje on jako kolonialną. Posuwa się on nawet do stworzenia anachronicznego terminu opisującego polskie przedsięwzięcia cywilizacyjne na Ukrainie: Polska Kompania Kresowa, która w oczywisty sposób nawiązuje do słynnej Kompani Wschodnioindyjskiej. Oczywiście nie istniało nigdy wielkie, polskie przedsiębiorstwo bogacące się na Kresach. Dla Sowy jest to zbiorcze określenie na instytucjonalnie rozproszony rabunek i eksploatację, czyli bogacenie się polskich panów kosztem ukraińskich pańszczyźnianych chłopów. Idąc dalej tym tropem, Sowa uznaje mit Kresów za kolonialny fantazmat¹². Jeszcze dalej posuwa się Bogdan Huk w książce *Ukraina. Polskie jądro ciemności*, który przedstawia relacje między polską magnaterią a ukraińskimi chłopami przez pryzmat rasizmu i porównuje tę sytuację do zbrodniczej eksploatacji Afryki przez imperia kolonialne¹³.

Warto zaznaczyć, że Jan Sowa całkowicie nie zauważa kolonialnych zależności, jakie tworzą się pomiędzy polską ludnością i zaborcami, a w swoich książkach i badaniach zatrzymuje się w pół kroku, zostawiając niezbadaną przestrzeń. Skoro można mówić o kolonialnych zależnościach między Polską i Ukrainą, to czy nie należałoby spojrzeć również na niemiecki wątek? Niemiecką lukę częściowo wypełnia Izabela Surynt pracą *Postęp, kultura i kolonializm: Polska a niemiecki projekt europejskiego Wschodu w dyskursach publicznych XIX wieku*¹⁴ oraz książki dotyczące polskich stereotypów w Niemczech autorstwa Tomasza Szaroty czy Eugeniusza Cezarego Króla.

Niemcy jako spóźnione, ale jednak imperium kolonialne w potocznym tego słowa znaczeniu mają inne doświadczenia niż Polska, a niemieccy badacze są dużo bardziej zaznajomieni z teorią kolonialną i postkolonialną. Dobrą pozycją zbierającą naukowy dorobek dotyczący niemieckiego kolonializmu jest tom *Kein Platz an der Sonne* zredagowany przez Jürgeną Zimmerera¹⁵. Sam Zimmerer jest natomiast autorem książki bezpośrednio związanej z tematem tego artykułu. W *Von Windhoek nach Auschwitz*¹⁶ prezentuje pogląd o ciągłości instytucjonalnej oraz osobowej pomiędzy niemieckim kolonializmem w Afryce a wydarzeniami II wojny światowej i okupacji Europy Środkowo-Wschodniej.

Amerykańska badaczka niemieckiego pochodzenia Kristin Kopp w *Germany's Wild East. Constructing Poland as Colonial Space* podobnie do Izabeli Surynt opisuje niemieck-

¹² Książka Jana Sowy *Fantomowe ciało króla. Perfekcyjne zmagania z nowoczesną formą* (Universitas, Kraków 2011) rodzi wiele problemów. Również polscy chłopci musieli odpracowywać pańszczyznę. W tym wypadku należałoby mówić o kolonizacji wewnętrznej.

¹³ B. Huk, *Ukraina. Polskie jądro ciemności*, Stowarzyszenie Ukraińskie, Przemyśl 2013.

¹⁴ I. Surynt, *Postęp, kultura i kolonializm. Polska a niemiecki projekt europejskiego Wschodu w dyskursach publicznych XIX wieku*, Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2006.

¹⁵ J. Zimmerer (red.), *Kein Platz an der Sonne*, Campus Verlag, Frankfurt am Main 2013.

¹⁶ J. Zimmerer, *Von Windhoek nach Auschwitz? Beiträge zum Verhältnis von Kolonialismus und Holocaust*, Lit Verlag, Berlin 2011, s. 262.

kie wyobrażenia o Polsce jako o terytorium kolonialnym i również skupia się na XIX wieku.

Powyższe zestawienie ma jedynie charakter poglądowy i nie stanowi wyczerpującej listy książek dotyczących Polski i teorii postkolonialnej. Pozwala jednak określić, jaki jest stan badań, co już zostało osiągnięte, a gdzie są widoczne braki. Jednocześnie istnienie ciągle rosnącej literatury naukowej pokazuje, że temat jest warty podjęcia.

Kolonialna literatura – dwie strony medalu

Nie ulega wątpliwości, że badania kolonialne opierają się przede wszystkim na analizie kultury, ze szczególnym naciskiem na literaturę. To właśnie z literaturoznawstwa wyłoniła się teoria postkolonializmu. Również w proponowanym tutaj polsko-niemieckim przypadku należałoby zacząć analizę od literatury. Zestawione ze sobą dwa XIX-wieczne teksty pokażą dwie strony tego samego medalu, tj. perspektywę kolonizatora i perspektywę kolonizowanego. Jako przykład posłużą: *Soll und Haben* Gustava Freytaga oraz *Popioły* Stefana Żeromskiego, które zostaną osadzone w szerszym kontekście tekstów epoki.

Powieść Freytaga jest najczęściej podawana jako przykład typowej *Bildungsroman*, czyli tekstu dotyczącego duchowego, moralnego i społecznego wzrastania postaci. Dojrzałość nie jest ograniczona tylko do fizycznego pojmowania wieku, ale dotyka przede wszystkim charakteru postaci. *Soll und Haben* jest jednocześnie powieścią o niemieckim mieszczaństwie, burżuazji, i jego wartościach, do których wzrastać ma główny bohater Anton Wohlfahrt. Duchowe wzrastanie postaci odzwierciedlone jest przez kolejne awanse w karierze w handlowym przedsiębiorstwie we Wrocławiu. To proste i typowo szkolne odczytanie powieści Freytaga jest jednak dość powierzchowne. Bardziej szczegółowa analiza odsłania nowe oblicze *Soll und Haben* – oblicze kolonialne.

Kristin Kopp wskazuje, że zmiana optyki z personalnej narracji dotyczącej głównego bohatera i spojrzenie na organizację i konstrukcję powieściowej przestrzeni tworzy powieść o tworzeniu i wzrastaniu (*Bildung*) całego niemieckiego narodu. Socjoekonomiczny porządek niemieckiego mieszczaństwa – pełen ładu, stabilności i bezpieczeństwa kreuje jednorodną przestrzeń Niemiec. Głównym problemem powieści z takiej perspektywy jest budowa tej przestrzeni na polskim peryferium. Wraz z rozwojem kariery Wohlfahrta rozwija się również niemiecka przestrzeń cywilizacyjna¹⁷.

Pierwsze ślady kolonialnych tropów czytelnik odnajduje od razu. Firma i sklep, w którym pracuje Wohlfahrt, zajmuje się importem, eksportem oraz sprzedażą dóbr kolonialnych. Sklep stanowi nerw w ogromnej, globalnej sieci handlowej. Nie ma znaczenia fakt, że w tym czasie żadne z niemieckich państw nie posiadało zamorskich kolonii. Przestrzenią kolonialną jest w tym przypadku Polska dostarczająca nieprzetworzone surowce, które dopiero firma Schröter włącza do globalnego obiegu dóbr¹⁸. Najmocniej takie przedstawienie sprawy widać w scenie, w której Anton dokonuje przeglądu i inwentary-

¹⁷ K. Kopp, *Germany's Wild East. Constructing Poland as Colonial Space*, The University of Michigan Press, Michigan 2012, s. 30–31.

¹⁸ Co ciekawe, Freytag pisze o Niemczech i o Polsce, chociaż ten pierwszy kraj nie był jeszcze zjednoczony, a drugi był podzielony przez zaborców. Dla autora Polska i Niemcy to przestrzeń nie tyle geograficzna, co cywilizacyjna.

zacji w sklepie. Produkty takie jak indyjskie maty, malowane skrzynie z Chin, bawełna z amerykańskich plantacji, olej palmowy i kość słoniowa są zestawione z polskim łojem i skórami. Poprzez swoją pracę na peryferiach niemieckiego świata główny bohater zostaje włączony w europejskie przedsięwzięcia kolonialne. By być „zdolnym do kolonizacji” (*Kolonialfähig*) nie trzeba posiadać zamorskich terytoriów. Wystarczy udział niemieckiej burżuazji w światowym obiegu handlowym.

W swojej analizie Kristin Kopp podkreśla również, że powieść Freytaga celowo przenosi obrazy i stereotypy z amerykańskiego Dzikiego Zachodu na polskie peryferia. W ten sposób powstaje „Dziki Wschód” – niespokojne pogranicze, zamieszkałe przez prymitywną, leniwą i bezproduktywną rasę¹⁹.

Aluzje do Dzikiego Zachodu pojawiają się na kartach książki wielokrotnie. Podczas powstania w austriackiej Galicji zostaje przechwycony transport z kolonialnymi dobrami Schrötera. Anton wraz z właścicielem firmy wyrusza w niebezpieczną podróż, by odzyskać skradziony towar. Pakuje ze sobą pistolety, które mają mu pomóc w walce z kosynierami. Kosynierzy nie są w *Soll und Haben* przedstawiani jako romantyczni bojownicy o wolność, jak było to w przypadku niemieckich *Polenlieder*; przychylnych powstańcom listopadowym pieśniom. Bardzo ciekawe jest, jak szlachetna i romantyczna walka Polaków o wolność zostaje przekształcona w indiański topos. Polacy to szlachetny *Naturvolk*, poczciwy lud, żyjący blisko natury. Podobnie jak amerykańscy Indianie, Polacy pomimo swojej szlachetności stanowią również czynnik destabilizujący porządek, są wojowniczy i wybuchowi. Podczas wyprawy główny bohater czyta książki o podboju Dzikiego Zachodu, m.in. *Ostatniego Mohikanina* Jamesa Coopera. Jadąc przez polski krajobraz, zagłębia się w lekturze i w swojej fantazji słyszy dźwięki bardziej właściwe dla kolonialnych przygód, np. ryki lwów. Co ciekawe, główny bohater jest strofowany przez swojego przełożonego Schrötera za fantazjowanie o kowbojach. Kolonialna rzeczywistość polskiego pogranicza jednak weryfikuje jego pogląd, kiedy Schröter zostaje pojmany przez dzierżącego szablę Polaka, a Wohlfahrt musi użyć swojego pistoletu, by oswobodzić przełożonego. Dodatkową „kolonialną wartość” przydaje scenie fakt, że Polacy są przedstawieni jako ciemnoskórzy i ciemnowłosi! Bohaterom udaje się w końcu odzyskać zrabowany towar z rąk „dzikich”. W duchu *Bildungsroman* poprzez swoją przygodę i „świsł słowiańskiej szabli” Anton wzrasta wewnętrznie i staje się prawdziwym mężczyzną.

Dodatkowe światło na kolonialne wątki rzuca jedna z pobocznych postaci – Friz von Fink. Ten przedsiębiorczy Niemiec postanowił wyjechać do Stanów Zjednoczonych, jednakże ponosi tam klęski i niepowodzenia. Kristin Kopp tłumaczy ten wątek jako podświadomie odrzucenie Ameryki jako przestrzeni niemieckiej kolonizacji. Wyjazd do Nowego Świata nie jest powiązany z niemieckim obowiązkiem realizacji wspólnego interesu narodowego. Dlatego wysiłki Finka są bezproduktywne, a Wohlfahrt przynoszą obfite owoce. Dopiero kiedy Fink przyjedzie do Wrocławia i zajmie się odnową arystokratycznego majątku, stanie się pełnoprawnym i rozwiniętym bohaterem powieści. W końcu Fink żeni się z niemiecką arystokratką, a jego dzieci „będą wyskakiwać ze słowiańskiego zamku i nowa, niemiecka rasa, silna na ciele i duszy, rozpleni się na tej ziemi. Rasa kolonistów i zdobywców”²⁰.

¹⁹ Ibidem, s. 37.

²⁰ G. Freytag, *Soll und Haben*, cyt. za: K. Kopp, *Germany's Wild East*, s. 56.

Jako o pobocznym wątku kolonialnym można wspomnieć o roli polskiej i niemieckiej arystokracji w powieści. Chociaż kiedyś stanowiła ona siłę cywilizującą polskie ziemie, to stała się już przeżytkiem. Musi ustąpić przed nadchodzącą, żywotną klasą niemieckiego mieszczaństwa. Szlachta skazana jest na powolną utratę majątku, który powinien trafić w bardziej przedsiębiorcze ręce. Polska rodzina arystokratyczna – Tarowskich jest przedstawiona w typowy kolonialny sposób. W ich posiadłości znajdują się wiedeńskie pianina i paryskie toaletki, jednakże jest to tylko fasada, pod którą skrywa się dzikość, w tym przypadku zauważona przez niemieckiego obserwatora podczas tańca. Arystokraci polscy dokonują mimikry, ich tożsamość jest nałożona lub przyjęta z Zachodu, jednakże w niedoskonałej formie, nieosiągalnej dla tubylców.

Soll und Haben nie jest jedyną XIX-wieczną powieścią z motywami kolonialnymi umieszczonymi w polskim kontekście. Jej omówienie nie wyczerpuje tematu, a samo zagadnienie nie ogranicza się tylko do tej jednej książki. W swojej analizie XIX-wiecznej literatury niemieckiej Izabela Surynt analizuje dużo szersze spektrum źródeł²¹. Surynt skupia się przede wszystkim na dyskursywnym sposobie kreacji obrazu Polski i Polaków w XIX-wiecznej literaturze niemieckiej. Argumentuje przy tym, że to właśnie wykorzystanie teorii kolonialnej jest jak najbardziej właściwe w polskim przypadku. Warto tu przywołać uwagę, że obraz Polski wyglądał inaczej w różnych regionach Niemiec. Inaczej postrzegano wschodnich sąsiadów w Prusach, a inaczej w Saksonii. W tym drugim przypadku znacznie bardziej pozytywnie. Jednakże to pod pruskim panowaniem doszło do zjednoczenia Niemiec, a pruska kultura i podejście do Polski stało się dominujące.

Według Surynt podstawą, która wytworzyła specyficznie pruski punkt widzenia, był dyskurs dotyczący doświadczenia nowoczesności i modernizacji. Już w epoce oświecenia dyskutowano o Polsce w kontekście idealnego państwa, porządku społecznego oraz przede wszystkim cywilizacyjnej roli wychowania i nauki (*Bildung*). Postęp jest wartością bazową i najważniejszą. Na dyskurs o postępie i jego źródłach nakłada się kolejny poziom doświadczenia „Innego”. Tym innym jest oczywiście Polska, której odmienność ma nie tylko charakter cywilizacyjny, ale wręcz egzystencjalny. To, co na początku stanowiło teoretyczne dywagacje oświeconych filozofów, w XIX wieku stało się narzędziem imperialnej legitymizacji wschodniej polityki Prus (a później Rzeszy Niemieckiej). Usprawiedliwianie zaborów oraz polityki prowadzonej wobec ludności zaboru pruskiego miało przemożny wpływ na kształtowanie się niemieckiej mentalności narodowej oraz na stosunek Niemców do np. polskich powstań i ruchów wolnościowo-wyzwoleńczych²².

Podobnie jak w kolonialnych narracjach morskich imperiów zabór części ziem polskich powiązany był z niemiecką misją cywilizacyjną. Była ona oparta na wierze w ewolucyjny rozwój ludzkości i wierze w postęp, którego wyrazem miała być niemiecka kolonizacja europejskiego „Wschodu”, a później także terenów zamorskich.

Dużą wartością książki Izabeli Surynt jest fakt, iż w swej analizie wyszła ona poza literaturoznawstwo, posiłkując się także badaniem historiografii czy filozofii. Wspomina ona niemieckich historyków, takich jak Johann Droysen, Heinrich von Treitschke, Heinrich von Sybel czy Max Druckner. Opierając się na ideach Johana Gottfrieda Herdera i Georga Wilhelma Friedricha Hegla, stworzyli oni „borusjańską” (pruską) wersję niemieckiej hi-

²¹ I. Surynt, *Postęp, kultura i kolonializm*.

²² Ibidem, s. 98.

storii pełnej mitów i przekonania o cywilizacyjnej wyższości oraz misji z niej wynikającej²³. Germanie sami z siebie potrafili wytworzyć wspólnotę i organizację państwową, bez konieczności związku z tysiącletnią kulturą antyczną. Te zdolności cywilizacyjne miały predestynować Niemców do przyjęcia przewodniej roli w prowadzeniu świata w postęp. Ta przedstawiona w dużym skrócie zmitologizowana ideologia zmieszana była także z popularnymi w XIX wieku teoriami rasowymi. Pomimo uwagi Hegla, że Słowian udało się pozyskać dla ducha zachodniego, borusjańscy historycy pisali o Słowianach jako przeciwieństwie German. Słowianie nie posiadali tradycji pisanej, ani mówionych legend, a ich twory państwowe powstawały poprzez inwazje obcych sił (np. skandynawskich). Słowianie są zatem ludem niehistorycznym, bez wspólnej przeszłości, a co za tym idzie – bez wspólnej przyszłości²⁴. Ten „borusjański” mit Izabela Surynt uważa za odzwierciedlenie rosnącej świadomości posłannictwa kulturowego niemieckiego mieszczaństwa. Jednocześnie mit ten zmieszany jest z ideologią narodową, która predestynuje naród niemiecki do szczególnego posłannictwa cywilizacyjnego na słowiańskim wschodzie Europy.

Literacka część analizy Surynt opiera się na sposobie przedstawienia Polaków. Badaczka wyodrębniła kilka osi narracyjnych. Polaków porównywano do Irlandczyków czy Indian (np. Irokezów). Strukturalnie te porównania nie różniły się od kolonialnych obrazów „dzikiego męża”, a przedstawienia polskości ulegały procesowi egzotykcji.

Z początku pojawienie się Irlandii w tym zestawieniu może zaskakiwać, w szczególności z popularnym na początku XXI wieku w Polsce politycznym projekcie budowania „drugiej Irlandii”. Dwieście lat wcześniej Irlandia zajmowała zupełnie inne miejsce na mentalnej mapie Europejczyków. Przede wszystkim jej obraz był kształtowany przez angielską, a nie własną – irlandzką literaturę. W Niemczech Anglia uznawana była za kraj wzorcowy – przodujący w procesie modernizacji, a anglojęzyczna literatura była bardzo popularna²⁵. Niektóre paralele nasuwają się same, np. konflikt pomiędzy szybko modernizującym się protestanckim centrum (Anglia, Niemcy) a zapóźnionym katolickim peryferium (Irlandia, Polska). Ernst M. Arnd porównywał Polaków i Irlandczyków do wiecznych dzieci, narodów niedojrzałych, lekkomyślnych i niezdolnych do pełnego rozwoju. Do tego dochodzą typowe kolonialne klisze pojawiające się w literackich opisach podróży przez Irlandię, co przybliży do kolejnego stereotypu – „dzikiego męża”.

Wzorcowe przedstawienie „dzikiego” w powieści Daniela Defoe o Robinsonie Crusoe można odnaleźć w licznych przedstawieniach zarówno Irlandczyków, jak i Polaków. Obrazy te najczęściej jeszcze oparte są na oświeceniowym wyobrażeniu szlachetnego barbarzyńcy, który nieskażony kulturą zachował swoje pierwotne dobro. Dopiero w kontakcie z modernizacyjnym i nacjonalistycznym dyskursem pierwotność „dzikich” zaczyna być postrzegana negatywnie. Brak dojrzałości oraz przymiotu cywilizowanego człowieka, jakim jest rozum, powoduje niemożność wyrwania się dzikiego z pierwotnego stanu. Jediną szansą na postęp jest pomoc (zachodniego) Europejczyka.

Jak zatem wygląda w niemieckich oczach polski barbarzyńca? Georg Forster nazywał Polaków dzikim narodem natury, a relacje w Rzeczypospolitej określał jako na poły cywilizowane, na poły dzikie. To właśnie Forster miał też stworzyć negatywny stereotyp

²³ Ibidem, s. 38–40.

²⁴ Ibidem, s. 47.

²⁵ Proces ten podobny jest do tworzenia się obrazu Orientu opisanego przez Edwarda Saïda.

Polnische Wirtschaft. Joachim Wilhelm von Archenholz powtarzał słynne powiedzenie Fryderyka Wielkiego o Irokezach, krytykując polski orientalny zbytek obok irokeskiej nagości²⁶. Nawet Immanuel Kant nie powstrzymał się od komentarza, krytykując negatywną, barbarzyńską wolność Polaków (w odróżnieniu od dojrzałej i odpowiedzialnej wolności, do której dążą Niemcy). Friedrich Hebbel porównywał polskie przywiązanie do ornamentów do zdobienia ciał dzikusów tatuażami. Oba nawyki miały wynikać z cywilizacyjnego barbarzyństwa. Do tych wszystkich warstw dochodzi kolejna – orientalna. Sarmackie tradycje polskiej szlachty budziły w Niemczech skojarzenia z orientalnym despotyzmem, niepohamowanym pociąganiem do zbytku czy niestałością charakteru i wybuchowością.

Nawet pozytywne przedstawienie Polaków po powstaniu listopadowym miało znamiona opowieści o szlachetnych Indianach, którzy, choć moralnie czysti, tracili coraz więcej swojego terytorium, a ich rozpaczliwa walka przeciwko walcowi historii nie mogła zakończyć się zwycięstwem.

Analizując niemieckie dyskursy pod kątem teorii kolonialnej, należy dla równowagi podjąć się podobnych badań wobec strony kolonizowanej, czyli Polaków. Wspomniana już Maria Janion w *Niesamowitej Słowiańszczyźnie*²⁷ przytacza liczne przykłady polskiej literatury, głównie z XIX wieku (m.in. Mickiewicz, Kraszewski), w poszukiwaniu podświadomych powrotów do pierwotnej słowiańskiej kultury, która uległa kolonizacji przez chrześcijańską cywilizację zachodnią. Według Janion ta pierwotna zadra kolonializmu nigdy nie zniknęła z polskiej tożsamości²⁸. Badania Janion, choć ciekawe i potwierdzające zasadność stosowania teorii kolonialnej w polskim przypadku, nie są do końca odpowiednie wobec niniejszych rozważań. Dużo bardziej właściwe są analizy proponowane przez inną badaczkę literatury – Ewę Thompson. Jej opis *Popiołów* Stefana Żeromskiego, czyli powieści o zmaganiu się Polaków z „germańskim” zaborcą austriackim, wydobywa kolonialne motywy i wątki. Dla Thompson *Popioły* są odpowiedzią na inną napoleońską opowieść – *Wojnę i pokój* Lwa Tołstoja. Książka rosyjskiego pisarza to triumf imperiaлизmu, zaś *Popioły* to próba stawienia oporu procesom kolonizacyjnym zachodzącym pod zaborami. Kolonialny pesymizm, tak charakterystyczny dla polskiej literatury XIX wieku, unosi się także i nad powieścią Stefana Żeromskiego. Polski bohater nie zazna smaku zwycięstwa. Mickiewiczowski Gustaw/Konrad, Kordian czy bohaterowie *Popiołów* nie mogą odwrócić biegu historii – przegrają. Jedyłą walkę, jaką mogą stoczyć, są zmagania o ich własne człowieczeństwo. „Z postkolonialnego punktu widzenia jest to powieść o ludziach i terytoriach zmuszonych siłą do stania się peryferiami imperium. Rzeczpospolita Polska nie była najwspanialszą metropolią, ale jednak metropolią; kolonizacja przekształciła ją w prowincję trzech krajów imperialnych, ze wszystkimi tych przekształceń skutkami” – pisze Thompson²⁹.

²⁶ I. Surynt, *Postęp, Kultura, Kolonializm*, s. 87.

²⁷ M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006.

²⁸ Można iść jeszcze dalej i jak Jan Sowa czy Rafał Krawczyk zaproponować kolonialną teorię sięgającą jeszcze głębiej w historię o nomadycznych Sarmatach, którzy podbili rolniczą i osiadłą społeczność Słowian.

²⁹ E. Thompson, „*Popioły*” Stefana Żeromskiego jako narracja postkolonialna, <http://www.postcolonial-europe.eu/pl/essays/143-stefan-eromskis-ashes-as-a-postcolonial-narrative.html> (dostęp: 25 lipca 2017).

Dwa wątki w książce Żeromskiego skupiają proces tych przekształceń jak w soczewce: wuja głównego bohatera, szlachcica Nardzewskiego oraz chłopą Michcika. W przypadku pierwszego wątku kluczową sceną jest wizyta austriackiego urzędnika Hibla w majątku Nardzewskiego. W tych dwóch postaciach ścierają się dwa światopoglądy. Jest to zderzenie republikańskiej sarmackiej wolności z cesarskim samowładztwem. Fundamentem poczucia wyższości Hibla jest nie tylko jego predylekcja do utrzymywania porządku, lecz również stojące za nim prawo siły. Najlepiej ten konflikt ujmuje Ewa Thompson: „Hibl wierzy w to, czym Nardzewski gardzi – że zawsze można się odwołać do siły, która pokona prawo do wolności. Tak więc porządek okazuje się czymś pochodnym i drugorzędnym, zaś najwyższą wartością jest siła i gwałt. Uporządkowane społeczeństwo odgrywa rolę zasłony, za którą obowiązuje prawo dżungli. Hibl jest jedyną postacią w powieści, która z góry wie, że Nardzewski jest skazany na przegraną, że jego majątek zostanie zniszczony lub nawet – w przypadku krańcowym, który Hibl wydaje się przewidywać z sadystyczną ironią – że Nardzewski zostanie uśmiercony przez austriackich żołnierzy”³⁰. W przypadku powieści imperialnej historia Nardzewskiego skończyłaby się dobrze, bardzo możliwe nawet, że stałoby się to poprzez zbiegi okoliczności, przypadek czy łut szczęścia, które niczym niewidzialna ręka pomagają bohaterom. Jednak w powieści kolonialnej nie może być mowy o takim rozwiązaniu fabularnym. Nardzewski zostaje ukarany za brak podporządkowania się koloniście. Jego majątek zostaje spalony, a on sam ginie w jego obronie. Znamienny jest sposób potraktowania Nardzewskiego. Jako podbity „inny” staje się on ofiarą brutalności, z jaką austriacki aparat administracyjny nigdy nie pozwoliłby sobie postępować wobec „swoich Austriaków”. Ciało Nardzewskiego zostaje rozrąbane na kawałki, świadcząc o chęci upokorzenia krnąbrnego szlachcica, ale także o sadyzmie i brutalności oprawcy.

Drugi wątek dotyczy „sarmackiego” chłopą Michcika. Poprzez swoje czyny wojskowe staje się on równy polskim szlachcicom. Jednak w momencie jego osobistego wyzwolenia w jego życie wkracza niszcząca siła imperium Habsburgów. Uzyskując człowieczą godność, Michcik zostaje pohańbiony i zniewolony najpierw karą chłosty, a później wcieleniem do austriackiej armii. Scena chłosty jest nie tylko symbolicznym gwałtem zadany wólnemu człowiekowi przez zniewalający system. Jest także paralełą do wcześniejszej sceny, w której Nardzewski prezentuje urzędnikowi Hiblowi swoje władztwo nad ludnością i włościami, karząc chłopą za kradzież właśnie chłostą. Dla Nardzewskiego wymierzenie kary było sposobem na manifestację swojej suwerenności i swojego prawa. Nowy porządek, za którym stoi Hibl, nie przynosi chłopom wyzwolenia od tej pańskiej kary. W austriackim wydaniu nie jest ona tylko wymierzeniem sprawiedliwości, to sposób na łamanie charakteru wolnego człowieka. Thompson pisze: „Taki jest właśnie przekaz *Popiołów*: skolonizowane społeczeństwo marnieje, staje się tchórzliwym, nijakim, byle jakim. [...] Sugestia, że austriacki kolonializm był w ostatecznym rachunku mniej atrakcyjny niż polskie dążenie do wolności, przewija się przez całą powieść. Odgrywa w niej kluczową rolę. Państwo Habsburgów było nie tylko potężniejsze, ale i lepiej zorganizowane niż nieistniejąca już wtedy Rzeczypospolita. Mimo to, spychało ono polską Galicję na niższy stopień kulturalnego rozwoju. Odmowa wyboru opcji »schodzenia w dół«

³⁰ Ibidem.

i poszukiwanie wolności charakteryzują nie tylko *Popioły*, ale i znaczną część polskiej literatury”³¹.

Kolejnym przykładem potwierdzającym kolonialny stan polskiej kultury jest nowela Henryka Sienkiewicza *Sachem*. Przedstawia ona losy indiańskiej osady Chiavatta zniszczonej przez bezwzględnych niemieckich kolonistów w Stanach Zjednoczonych. Narrację snuje w niemieckim cyrku tytułowy sachem – wódz, ostatni przedstawiciel plemienia z Chiavatty. Przeraża on publiczność opisem brutalnego mordu na Indianach. W kulminacyjnym momencie zdradza, że jedno dziecko przetrwało masakrę i przysięgło zemstę, po czym sachem wykonuje gest, który ma strącić naftowy żyrandol i spalić żywcem wszystkich obecnych w cyrku. Nagle sachem znika i wraca z miską, prosząc o zapłatę za występ. Okazało się, że cała scena była tylko częścią spektaklu.

Sienkiewicz w swojej noweli zastosował paralelę pomiędzy Polakami a Indianami z Chiavatty. Obydwa ludy musiały zmierzyć się z niszczycielskim żywiołem niemieckim. Los Indian jest przestrożą, ale też pesymistyczną perspektywą dla Polaków. Jednak najważniejszym, ale też i najsmutniejszym elementem noweli *Sachem* jest przejście niemieckiego stereotypu i projekcji „Polak–Indianinem” jako własnej. Stanowi niebezpieczny przykład tego, jak można opowiadać o sobie samym w sposób wypaczony przez pryzmat zachodniego kolonisty. Jest to dokładnie ten sam proces, który w *Orientalizmie* opisał Edward Said.

Ciągłość i postkolonializm

Powyższe przykłady ograniczają się w zasadzie do analizy literatury. Teoria postkolonialna przydatna jest również w innych dziedzinach, w szczególności w historii, socjologii i politologii. Jedną z dróg już wytyczonych przez badaczy jest prześwietlenie ruchów totalitarnych przez pryzmat tej teorii. Już Hannah Arendt wskazywała w *Korzeniach totalitaryzmu* na znaczenie kolonialnego imperializmu, który był podstawą pojawienia się ruchów totalitarnych w Europie. Niemiecki przypadek przyporządkowała ona do grupy imperializmów kontynentalnych, które strukturalnie nie różniły się wielce od imperializmów kolonialnych. Arendt używa słowa kolonialny w jego ograniczonym i tradycyjnym znaczeniu, które dotyczy tylko terytoriów zamorskich. Jednak mimo tego ograniczenia zauważa, że imperializm kontynentalny (niemiecki czy rosyjski) można, a nawet trzeba zaklasyfikować do tej samej kategorii i potraktować jako źródło totalitaryzmu³².

Tezę Hannah Arendt o ciągłości pomiędzy imperializmami a ruchami totalitarnymi potwierdza Jürgen Zimmerer. Ten niemiecki badacz prześledził personalne i mentalne ciągłości między niemieckimi przedsięwzięciami kolonialnymi a polityką prowadzoną na wschodzie Europy przez III Rzeszę. W myśl tak postawionego problemu należałoby również i nazistowski podbój Europy Środkowo-Wschodniej traktować jako przedsięwzięcie kolonialne³³. Adolf Hitler mówił: „rosyjska przestrzeń to nasze Indie i tak jak

³¹ Ibidem.

³² H. Arendt, *The Origins of Totalitarianism*, Harcourt, Brace & Co., New York 1951. Wyd. polskie: *Korzenie totalitaryzmu*, t. 1–2, tłum. M. Szawiel i D. Grinberg, Niezależna Oficyna Wydawnicza Krytyka, Warszawa 1993.

³³ Nawet sowiecka odmiana totalitaryzmu, czyli komunizm nie może uciec od kolonialnych porównań. System niewolniczej pracy w gułagach można nazwać kolonizacją wewnętrzną. Dla Ada-

Anglicy panowali nad nimi przy użyciu jedynie garstki ludzi, tak my będziemy panować nad tą naszą kolonialną przestrzenią (*Kolonialraum*). [...] Ukraińcom podarujemy chusty na głowę i szklane łańcuszki jako biżuterię oraz wszystko inne co podoba się ludom kolonialnym (*Kolonialvölker*)”³⁴. Anonimowy żołnierz podczas ataku na ZSRR pisał w liście do swego domu: „Rosja w całości jest rozczarowaniem. Nie ma tu kultury, nie ma tu raj. Niski poziom ludności i błoto pokazują nam, że tutaj leży nasze zadanie kolonizacyjne”³⁵. Zarówno góra, jak i doły nazistowskiej maszyny wojennej myślały o Wschodzie w sposób kolonialny. Naturalnie przykładów na podobny stan umysłu Niemców w czasie II wojny światowej jest dużo więcej, lecz dwa powyższe są wystarczające, by oddać kolonizacyjną mentalność nazistowskich zdobywców.

Poprzez traktowanie wschodniej Europy jako terytorium do zasiedlenia, zniemczenia i ucywilizowania wschód Europy doświadczył innego rodzaju okupacji niż zachód. Tą najważniejszą różnicą było traktowanie ziem wschodnich w sposób kolonialny, przenosząc praktyki z zamorskich kolonii na grunt europejski. Elementy przeniesione wprost z kolonii to: rasistowski reżim, przesiedlenia, obozy koncentracyjne, doprowadzenie do masowych śmierci poprzez zaniedbanie oraz prowadzenie ludobójczej polityki. Co ważne, wyżej wymienione zbrodnicze działania nie są charakterystyczne tylko dla niemieckich kolonii w Afryce, ale dla wszystkich kolonii w ogóle. To Anglicy stworzyli pierwsze obozy koncentracyjne w czasie wojen burskich oraz doprowadzili do śmierci głodowej ponad 5 mln Hindusów w latach 1876–1878 poprzez nadmierny eksport zboża (co rodzi paralełę z Wielkim Głodem na Ukrainie).

Dla polskiego czytelnika bardzo interesujący może wydawać się przypadek niemieckiej kolonii Afryki Południowo-Zachodniej (*Deutsch Süd-West Afrika*, DSWA). Niemiecycy koloniści wprowadzili w tym kraju rasistowski reżim, a korzystanie z licznych przybytków kultury czy transportu było ograniczone tylko dla Niemców. Lokalna ludność musiała nie tylko ustępować drogi z chodników przed niemieckim urzędnikiem, ale także ściągać nakrycie głowy. Za naruszenie tych przepisów groziły surowe kary. W latach 1904–1907 tubylcy: plemiona Herero i Nama wzniciły powstanie przeciwko swoim ciemniejszym, a niemiecka odpowiedź była bezwzględna. Pod dowództwem generała Lothara von Trotha Niemcy doprowadzili do śmierci prawie 80% ludności tubylczej, w tym kobiet i dzieci. Większość ofiar nie zginęła w bitwie, lecz w rezultacie ludobójczych praktyk, więźniów zaniedbywano, głodzono i doprowadzano do skrajnego wyczerpania pracą przymusową. Do zbiegów, w tym kobiet i dzieci, próbujących dostać się do źródeł wody strzelano. Tych, którzy przeżyli, zapędzono do niewolniczej pracy przy budowie linii kolejowych. Na Wyspie Rekinów (Shark Island) niedaleko miejscowości Lüderlitz Niemcy zbudowali swój pierwszy obóz koncentracyjny³⁶. Większość więźniów, jeśli nie

ma Leszczyńskiego (*Skok w nowoczesność. Polityka wzrostu w krajach peryferyjnych 1943–1980*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej – Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2013) kolonizacja wewnętrzna sowieckiego społeczeństwa była sposobem na konkurencję modernizacyjną z kolonialnymi potęgami. Podobne procesy zachodziły w Chinach Mao Zedonga.

³⁴ J. Zimmerer, *Von Windhoek nach Auschwitz?*

³⁵ Ibidem, s. 266.

³⁶ W myśl teorii postkolonialnej można by nazwać Lüderlitz obozem zagłady, pomimo tego, że znaczenie określenia „obóz zagłady” jest już dość mocno osadzone w dyskursie naukowym. Celem tego obozu nie była zagłada, ale jego skutkiem już tak. Teleologiczne podejście do kategoryzacji

została rozstrzelana po przyjeździe ze względu na zły stan zdrowia, została zmuszana do niewolniczej pracy przy budowie kolei oraz prac kopalnianych. Śmierć poniosło ok. 3500 członków plemienia Herero i Nama. Porównanie, które się nasuwa, to wykorzystywanie więźniów w radzieckim archipelagu Gułagów oraz w innym niemieckim obozie koncentracyjnym, tzw. KL Auschwitz III Monowitz do wyniszczającej pracy, która w większości przypadków kończyła się śmiercią z wycieńczenia.

David Osuloga oraz Casper Erichsen w książce *The Kaiser's Holocaust* przytaczają świadectwa naocznych świadków tego, co działo się na Wyspie Rekinów. „Kobiety, które zostały pojmane i niestracone są oddelegowywane do pracy dla wojska jako niewolnice. Widziałem sporą ich liczbę w Angra Pequena (tzn. Lüderitz) zmuszanych do najcięższych prac i tak bardzo wygłodzonych, że została na nich tylko skóra i kości [...] Nie daje się im nic do jedzenia i często widziałem, jak podnoszą resztki jedzenia wyrzuconego przez przejeżdżające transporty. Jeśli zostaliby przyłapani na tym procederze czeka ich kara chłosty³⁷”. Kolejne wspomnienie: „Kobieta, która była tak słaba z powodu choroby, że nie mogła ustać, przyczołgała się błagając innych współwięźniów o trochę wody. Nadzorca wystrzelił do niej pięć razy. Dwie kule dosięgnęły jej: jedna trafiła w udo, a druga zmiażdżyła jej przedramię. W nocy zmarła³⁸”. Bardzo często wszystkim tym aktom przemocy towarzyszyło bestialstwo, nierzadko ofiary zakłuwano bagnietami na śmierć, by nie tracić cennej amunicji. Dehumanizacja ofiar była na porządku dziennym, np. Niemiec kolonisci robili sobie zdjęcia z ofiarami własnej przemocy lub nieprzyzwoite zdjęcia z afrykańskimi kobietami. Część z tych zdjęć przesyłano do Niemiec jako pocztówki okraszone humorystycznymi podpisami. Jeśli weźmie się te wszystkie wydarzenia pod uwagę, to zaskakuje zbieżność kolonialnych zbrodni z polityką prowadzoną przez III Rzeszę w okupowanej Polsce czy ZSRR. Jürgen Zimmerer podkreśla, że pomiędzy dwoma niemieckimi okupacjami (tak w jego mniemaniu należy nazywać kolonialne przedsięwzięcia) w Afryce i Europie Środkowej istnieje nie tylko systemowe podobieństwo, ale także ciągłość personalna. Lekarze Eugen Fischer czy Fritz Lenz, którzy dokonywali eksperymentów medycznych na afrykańskiej ludności, później byli akademickimi nauczycielami lekarzy z Auschwitz, w tym dr. Josefa Mengele. Ojciec jednego z czołowych nazistów Heinrich Ernst Göring został pierwszym gubernatorem w DSWA i był jednym z współodpowiedzialnych za pierwsze ludobójstwo XX wieku na Herero i Nama. Gubernator Kamerunu Victor Böttcher w czasie II wojny światowej zarządzał okupowanym Poznaniem itd.

Erichsen i Osuloga podkreślają, że totalitarne praktyki III Rzeszy podczas wojny nie były żadną nową jakością, tylko po prostu przeniesieniem kolonialnych doświadczeń na grunt europejski. Zimmerer idzie o krok dalej i postuluje zglobalizowanie historii masowej przemocy. Stosowanie podwójnego nazewnictwa na te same procesy i zbrodnie w zależności od geograficznego położenia (np. kolonizacja/okupacja) tylko zaciemnia obraz i nie pozwala dostrzec oczywistych podobieństw oraz strukturalnego wynikania.

obozów nie powinno mieć zastosowania. Mimo wszystko postanowiłem pozostać przy nazwie obóz koncentracyjny, sygnalizując semantyczne problemy w stosowaniu teorii postkolonialnej.

³⁷ C. Erichsen, D. Osuloga, *The Kaiser's Holocaust: Germany's Forgotten Genocide and the Colonial Roots of Nazism*, Faber & Faber Ltd. London 2010, s. 78.

³⁸ Ibidem, s. 220.

Zaprezentowana powyżej teza może być dyskusyjna. Narodowy socjalizm i jego zbrodnie zwykło przedstawiać się jako niespotykany wcześniej poziom barbarzyństwa i zupełnie nową jakość w stosowaniu masowej przemocy. Jak zwraca uwagę jeden z recenzentów *The Kaiser's Holocaust*, Piers Brendon na łamach „Guardiana”, nie można mówić o ciągłości między kaiserowskimi Niemcami a III Rzeszą, ponieważ nazizm był systemem rewolucyjnym, który gardził starym porządkiem, monarchią i Wilhelmem II. Ponadto niemieckie zbrodnie w Afryce nie wynikały z ideologii wyższości rasy aryjskiej. Przede wszystkim zaś twierdzi, że idee, którymi kierował się Hitler, wcale nie wywodziły się z niemieckich doświadczeń kolonialnych³⁹. Jednak Brendon w recenzji przedstawił nieświadomie argument, który przeczy jego tezie. Hitler uważał, że niemieckie podboje w Afryce były niepotrzebną dywersją od osiągnięcia przeznaczenia, które czekało na Wschodzie. Jego imperium miało przyćmić wszystkie kolonialne zdobycze kaisera. Widać zatem bezpośrednią inspirację Hitlera podbojami kolonialnymi. Brendon nie bierze pod uwagę faktu, że zachowanie Niemców zarówno w Afryce, jak i w okupowanej Polsce wywodzi się z tych samych źródeł: z imperializmu oraz rasistowskich ideologii. Nazizm nie stanowił substancjalnej nowej jakości, a jedynie zmianę jakościową i ilościową. To prawda, że w europejskich koloniach nie istniały odpowiedniki *Generalplan Ost*, które zakładały, ile procent danych ludów należy unicestwić, a ile zniewolić. Jednakże praktyka kolonializmu oraz praktyka nazistowskiej okupacji strukturalnie były podobne, nawet jeśli dokonane w Afryce ludobójstwa nie były zaplanowane. Naziści poszli po prostu o krok dalej i skodyfikowali oraz zaplanowali działania, które w zamorskich koloniach zaistniały w sposób mniej lub bardziej spontaniczny. Ludobójstwo nie było istotą kolonializmu, ale było jego logiczną konsekwencją. W tym kontekście nazizm należy uznać, za Hannah Arendt, za szczytowy moment rozwoju imperializmu oraz, chciałoby się dodać, kolonializmu.

Podsumowanie i perspektywy

Teoria postkolonialna ma wiele zastosowań, z których niektóre zostały przedstawione powyżej. Wychodząc z krytyki literatury, *postcolonial studies* zaczynają zawierać coraz więcej elementów z innych dyscyplin naukowych. Od ponad dekady z coraz większym natężeniem wykorzystuje się teorię postkolonialną także w badaniach naukowych nad Europą Środkową i Wschodnią, w tym także nad Polską. Przedstawiona powyżej wyrywkowa analiza XIX-wiecznej literatury niemieckiej czy polskiej pokazuje, że przyjęcie kolonialnej perspektywy jest jak najbardziej zasadne. Procesy, które zachodzą zarówno w niemieckim, jak i polskim historycznym dyskursie, są porównywalne do tych zachodzących w tych krajach, które zwyczajowo przyjęło się nazywać koloniami (zamorskimi posiadłościami imperiów) oraz ich metropoliami. Niemiecki przypadek jest o tyle ciekawy, że kraj ten był zarówno imperium kontynentalnym w Europie, jak i posiadał kolonie zamorskie. Również i polski paradoks skolonializowanego kolonizatora otwiera nowe pola badawcze.

³⁹ P. Brendon, *The Kaiser's Holocaust by David Olusoga & Casper W. Erichsen – review*, „The Guardian”, 4 grudnia 2010, <https://www.theguardian.com/books/2010/dec/04/kaisers-holocaust-olusoga-erichsen-review> (dostęp: 6 września 2017).

Dotychczasowy, choć ciągle rosnący zakres badań, można dalej twórczo rozwijać. Dobrym przykładem może być niedawny projekt Aleksandry Paradowskiej, która zajmuje się nazistowską architekturą i urbanistyką w Kraju Warty oraz sposobami germanizacji krajobrazu tych polski ziem⁴⁰. Sposób kreowania i zawłaszczania przestrzeni publicznej podobny jest do praktyk imperiów w swoich koloniach (na myśl przychodzi np. „europejska” zabudowa Kalkuty czy Szanghaju). Skoro nawet badanie architektury może zostać ubogacone, to tym bardziej pole do popisu mają socjologia i politologia, a w szczególności badania porównawcze. Jednym z takich projektów może być analiza reżimów prawnych oraz porównanie instytucji w niemieckich koloniach oraz w zaborze pruskim i Generalnym Gubernatorstwie. Badanie takie mogłoby potwierdzić tezy Jürgena Zimmerera, Davida Osulogi i Caspera Erichsena o ciągłości kolonialnej między niemiecką Afryką Południowo-Zachodnią i Wschodnią a nazistowskim planem podboju Wschodu. Można również przeprowadzić porównanie współczesnych dyskursów w krajach postkolonialnych i byłych częściach europejskich imperiów oraz zbadać ich stosunek do byłych metropolii itd. Podstawa do prowadzenia nowych badań już istnieje i otwiera nowe perspektywy. Teoria postkolonialna nie tylko pozwala na nowe spojrzenie na niemiecki imperializm w Europie, ale w moim przekonaniu pozwoli także na przedstawienie polskich doświadczeń w sposób popularny i zrozumiały w anglosaskim obiegu naukowym.

Abstract

The Relevance of the Application of Postcolonial Theory in Research on the History of Central Europe Using the Example of Poland and Germany

The article concerns the possibility and relevance of the application of postcolonial theory in the case of Central and Eastern Europe. The main focus is on Poland and Germany. The author gathers and analyses the first studies conducted using postcolonial theory. Moreover, he makes a structural and systemic comparison between the situation in German colonies in Africa and Polish lands under German partition and occupation. As the majority of postcolonial research has been limited to literary studies so far, there is still untapped potential in other fields, such as sociology and political sciences.

Keywords: postcolonial theory, colonialism, Polish and German history, persistent factors.

⁴⁰ A. Paradowska, „Wyjątkowe zadania” na „nowym niemieckim Wschodzie”. *Nazistowska urbanistyka i architektura w Kraju Warty jako element okupacji polskich terenów podczas II wojny światowej*, w: R. Traba, K. Woniak, A. Wolff-Powęska (red.), *Fikcyjna rzeczywistość. Codzienność, światy przeżywane i pamięć niemieckiej okupacji w Polsce*, Instytut Studiów Politycznych PAN – Centrum Badań Historycznych PAN, Warszawa–Berlin 2016.